№. 28. w Czwartek dnia 3. Lutego 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Triest, 30. Stycznia. — Wojewoda Grahowa Jakób Wojatich uszedł z pogorzeliska do Grotte.

Rzym, 25. Stycznia. — Jego świętobliwość papież odwiedził króla Maksa bawarskiego.

Turyn, 28. Stycznia. — Izba deputowanych przyjęła 10 artykułów prawa o izbach handlowych.

Berlin, 2. Stycznia. — Naj. Pan raczył nadać byłemu tajn. nadradzcy rewizyjnemu Henrykowi Brewer, order orła czerwonego drugiéj klasy z dębowem liściem, tudzież słudze Jakobowi Schneefeld w Saarbrücken, powszechną oznakę honorową.

Berlin, 1. Lutego. — Kreuzzeitung twierdzi, że w tym miesiącu ostatecznie załatwionym będzie układ handlowy z Austryą.

— Berliński korespondent Augsb. gazety pisze między innemi: »Od dawnych lat poraz pierwszy bawi znowu w Berlinie kilka najznakomitszych i najzamożniejszych rodzin polskich, które spędzają tu zimę i dają wieczory. Sam tylko książe Sułkowski dąsa się jeszcze ciągle, i wydaje intraty swoje w Dreznie. »Polska kolonia« w Berlinie najlepszym jest dowodem, że polska szlachta skłonną jest do »ralliowania się«.

Książe Sułkowski nie wydaje intrat swoich w Dreznie, ale między swoimi, w Krakowie, gdzie od początka Stycznia wraz z rodziną swoją bawi. Co się zaś tyczy pobytu kilku rodzin polskich w Berlinie, wątpimy, aby takowy mógł mieć jakieśkolwiek polityczne znaczenie. Cz.

(Koresp. Cz.) Berlin w końcu Stycznia. — Uroczystość koronacyjna i orderowa, która się w zeszłą niedzielę na zamku królewskim z zwyczajnym ceremoniałem i przepychem odbyła, nie była bardzo obfitą co do liczby rozdanych orderów klas wyższych. Rozdano tylko dwa ordery orła czerwonego klasy 1széj, kilkanaście klasy 2giéj, kilkadziesiąt klasy 3ciéj, 328 zaś z saméj klasy 4téj; innych orderów, oprócz znaku honorowego, którym ozdobiono 318 osób z niższego stanu, wcale nie rozdawano przy tegorocznéj uroczystości. Ordery bowiem inne, jako orła czerwonego i zakonu kawalerów maltańskich, który to ostatni niedawno temu na nowo był reorganizowany, mają osobne kapituły i osobno się rozdają. Najwięcéj rozpowszechnionym jest order orła czerwonego, bez którego nie znajdzie osoby jaką taką wyższą pozycyą w urzędniczéj hierarchii państwa lub w wyższém towarzystwie mającéj. Przyjęto także, jak się zdaje za regułę, aby w czasie trwania sejmu, deputowanym nie dawać dekoracyi, co tylko pochwalić należy. Najmniéj orderów odebrało Poznańskie. Z Polaków urzędników lub obywateli niebył żaden dekorowanym. W ogóle w Poznańskiém niemasz obecnie nikogo z Polaków, któryby posiadał wyższą jaką dekoracyą, krajową lub zagraniczną. Krzyże legii honorowéj, są już dziś *rarae aves*

W czynnościach sejmowych nie zaszło nic ważnego. Posiedzenia publiczne bywają zawsze bardzo rzadkie, raz lub dwa razy na tydzień. Na posiedzeniu absolutném izby pierwszéj, minister spraw wewnętrznych złożył projekt do prawa ordynacyi prowincyonalnych, jako dopełnienie do złożonych dawniéj projektów do prawa ordynacyi gminnych i powiatowych. Tymczasem z prowincyi nadreńskiéj i westfalskiéj, oraz z większych miast kraju, mnożą się adresy za utrzymaniem prawa ordynacyi rzeczonych z 1850. r. Jaki los spotka wszystkie powyższe projekta na drodze obrad i uchwał sejmowych, trudno przewidzieć. Mówić w szczególności o ich osnowie w téj chwili, uważam za rzecz zbyteczną i dla dalszéj publiczności za małoważną. Dosyć wiedzieć, że ta część prawodawstwa znajduje się co do zasady na wielkim trakcie, prowadzącym prosto do restauracyi stosunków więcéj niż przedmarcowych. Ważniejszym jest projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów, który deputowany wrocławski, pan Wentzel, złożył na stół drugiéj izby. Projekt ten, wygląda jakby satyra na system konstytucyjny w Prusiech, lub jak musztarda po obiedzie, tak dalece opinia publiczna przyzwyczaiła się już uważać zasadnicze warunki systemu konstytucyjnego za podrzędne. Poseł Cieszkowski, już przy rewizyi konstytucyi 1849. r. w sejmie rozwiązanym i następnym obstawał za tém, aby przyjaciele swobód konstytucyjnych starali się przedewszystkiém o wniesienie i uchwalenie prawa o odpowiedzialności ministeryalnéj, jako kardynalnego filaru przyszłéj gwarancyi rewidującéj się ustawy. Niemiano wtenczas na to względu; inne prawa organiczne uważano za potrzebniejsze, między niemi prawo ordynacyi gminnéj za najwięcéj naglące ze wszystkich. Dziś i rzeczone prawo ograniczne i dotyczący go artykuł ustawy przepadły, a oktrojowane tymczasem w czasie nieobecności sejmu inne rozporządzenia, izby widzą się pod groźbą miecza damoklesowego zmuszone uznawać raz poraz, jak niedawno rozporządzenie względem składu dzisiejszego izby pierwszéj, za legalne. Są to śmiertelne moralne klęski, które izby rychléj lub późniéj ostatecznie w opinii zgubić muszą. Bodajbym fałszywym był prorokiem, ale zdaniem mojem dziś już izby znajdują się w tak nadwerężonem moralném usposobieniu, że niebędą nawet śmiały popierać serdecznie projektu do prawa p. Wenzla. Projekt ten pozostanie śpiewem łabędzim systemu rządu i swobód konstytucyjnych Wniosek frakcyi katolickiéj ma przyjść w tym tygodniu pod obrady publiczne; dzień sessyi jeszcze niejest oznaczony.

Pan szambelan Taczanowski, *poseł polski do drugiéj izby* — mówię polski, chociaż go Gaz. *niemiecka poznańska* pomiędzy niemieckimi liczy, i chociaż go za takiego ma szanowny moj kolega poznański; bo, dopóki p. Taczanowski jest posłem wybranym od okręgu polskiego, i dopóki od wyborców swych nie odebrał głosu niezaufania, i skoro publicznie oświadczył, że we wszystkich kwestyach narodowych, religijnych i żywotnych głosować będzie zgodnie z innymi posłami polskimi, chociaż, czego niepochwalam, do bezwarunkowéj solidarności kółka się nieprzyznaje, charakteru posła polskiego odmawiać mu niemożna — p. Taczanowski podał w tych dniach sam od siebie do ministra oświecenia obszerny memoryał, wykazujący konieczność pomnożenia liczby gimnazyów i w ogóle wyższych szkolnych instytutów w w. ks. poznańskiem. Porównanie liczby szkół poznańskich z liczbą szkół innych prowincyi, okazuje dowodnie, że liczba instytutów naukowych nigdzie niejest tak małą jak w księstwie. Słyszę zresztą z dość pewnego źródła, że ministeryum nareszcie się zdecydowało, *utworzyć nowe gimnazyum polskie.* Niewiadomo tylko, czy takowe będzie w mieście Szremie, czy w Wągrowcu; tu i tam byłoby potrzebne. Wszakże kółko posłów polskich zamierza ponowić wniosek posła Cieszkowskiego z przeszłéj legislatury, nietylko o pomożenie szkół, lecz i o utworzenie uniwersytetu. Posłowie zebrali ku temu celowi nowe materyały i dokumenta, i spodziewają się silnego poparcia w izbie.

Małżeństwo cesarza Francuzów, mocno jeszcze zajmuje uwagę publiczną. Deklaracya jego usprawiedliwiająca ten krok, jest przedmiotem najróżniejszych komentarzy, uważają ją za skierowaną więcéj do Europy niż do Francyi. Przyszła ona tu w całości depeszą telegraficzną tego samego dnia w którym była powiedziana. Jest to największa znajoma dotąd depesza telegraficzna, około 1000 wyrazów zawierająca i kilkaset talarów kosztująca.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 29. Stycznia. — Podług przepisu o handlu księgarskim w Królestwie wydanych, utrzymujący handle książek używanych, nie mają prawa roznosić ani rozsyłać ich do sprzedaży po domach i ulicach, tem bardziéj zaś nieposiadający konsensów na utrzymanie rzeczonych handlów. Gdy zaś takowa sprzedaż od niejakiego czasu bardzo upowszechniała się, przez co kontrola handlu księgarskiego nie może być należycie prowadzoną, zatem zarząd warszawskiego oberpolicmajstra, ostrzega, że policya wykonawcza otrzymała rozkaz, iżby roznoszących po ulicach lub domach książki, w chęci sprzedaży, przytrzymali, i po ukaranie wraz z książkami do tegoż zarządu dostawili.

Rossya.

Petersburg, d. 23. Stycznia. — We względzie kwestyi miejsc świętych mają tu w kołach wyższych bardzo dobrą otuchę, gdyż pewni niemal są zwycięstwa kościoła wschodniego. Politykę francuską w Turcyi poczytują obecnie za tak omdlałą, że ani odwołanie Lavaletta, ani przechwałki dzienników francuskich poprzeć jéj niezdołają. Byt Turcyi w ogóle spoczywa, jak sobie tu pochlebiają, w rękach Rosyi; a co się Francyi dotyczy, politycy nasi mniemają, że trzeba jéj pozwolić saméj się wewnątrz strawić i znudzić. Symptoma giełdy paryskiéj wzbudzają tu obawę, a wiadomość o małżeństwie zamierzonem L. Napoleona z p. Montijo w kołach poufnych zarazem także wesołość.

Francya.

Paryż, 29. Stycznia. — Monitor ogłasza skład nowo utworzonego dworu księcia Hieronima: pierwszym koniuszem jest baron Plancy, ochmistrzem bar. Stoelting, pierwszym adjutantem jenerał Ricard, oprócz tego książe Hieronim ma jeszcze 4 adjutantów z sztabu jeneralnego i jednego z marynarki.

— Panna Montijo nieprzyjęła ofiarowanego sobie przez miasto Paryż naszyjnika i to oświadcza w następującym liście przesłanym do prefekta Sekwany, który Monitor ogłosił:

panie prefekcie! Bardzo mnie rozczuliła wiadomość o chojnéj uchwale rady paryskiéj, która w ten sposób okazuje przychylną pochwałę związku, w którem wchodzi cesarz. Mimo to przykre uczyniła na mnie wrażenie myśl ta, że pierwszy publiczny wypadek, który w chwili mojego ślubu małżeńskiego wiąże się z mojém imieniem, pociągać ma za sobą znaczny wydatek dla miasta Paryża. Pozwólcie mi przeto ten podarunek, jakkolwiek dla mnie pochlebny, nieprzyjąć, uczynicie mnie daleko szczęśliwszą, jeżeli summę tę, którą wyznaczyliście na zakupienie klej notu ofiarowanego mi przez radę gminną, przeznaczycie na cele dobroczynne. Życzę sobie, aby moje małżeństwo nieprzyczyniało nowego ciężaru krajowi, do którego należeć będę i moją jedyną jest dumą, gdy podzielę z cesarzem miłość i poważanie ludu francuskiego. Proszę cię panie prefekcie oświadcz radzie gminnéj moją całą wdzięczność i przyjm zapewnienie moich szczególnych uczuć. Eugenia hr. Teba.

Skoro rada gminna dowiedziała się o tem piśmie, przeznaczyła jednogłośnie, podarunek dla cesarzowéj 600,000 franków na utworzenie zakładu wychowania młodzieży ubogich dziewcząt. Podobno przyszła cesarzowa dla tego nie przyjęła ofiarowanego podarunku, iż się dowiedziała, że w radzie gminnéj z powodu téj okoliczności wielkie i nieprzyjemne zaszły swary i nieporozumienia.

Napoleon dał amnestyą wszystkim żołnierzom, którzy na kary za uchybienia w służbie byli skazani, a to z powodu jutrzejszéj uroczystości. Oprócz tego otrzymają żołnierze podwójne racye wina. O szampampanie i kiełbasach nie masz mowy.

— Najsławniejsi jubilerowie i modystki paryzkie pracują dzień i noc dla dworu, a głównie dla cesarzowéj. Pierścionki ślubne są proste szerokie obrączki z przyćmionego złota. Oprócz mnóstwa klejnotów ma panna Montijo ofirowaną sobie przez cesarza broszę brylantową, śród któréj znajduje się portret miniatury Napoleona. Drugi znakomity podarunek stanowi sznur najrzadszych czarnych pereł. Co się tyczy garderoby, to dwa jeniusze żeńskie wysilają się w robotach, pani Vigon robi 34 ubiorów na ranne i dzienne wzięcie, a panna Palmyre 20 wieczornych sukien. Wszystkie suknie mają długie staniki. Rzeczą przeto jest pewną, że krótkie staniki nie wrócą.

Mówią, że pan Hübner poseł austr. miał rozmowę cierpką z ministrem spraw zagr. Załącając się pierwszy na ustęp w mowie małżeńskiéj cesarza, dotyczący Maryi Ludwiki, odpowiedział mu, że mowa ta jest faktem ściągającym się do spraw wewnętrznych i dla tego nie masz powodu do wyjaśnień. Austryacki poseł oświadczył, że tak samo zda sprawę o tem swemu dworowi. Na pytanie zaś jego, czemu Francuzi tak długo trzymają Rzym, odpowiedział minister: czemu Austryacy pomnażają swe wojska w Lombardyi.

— Umarła tu babka cioteczna panny Montijo pani Leseps i będzie pochowaną jutro, to jest w dzień ślubu przyszłéj cesarzowéj.

Paryż, d. 22. Stycznia. — Rywalizacya między pp. Fould i Persigny, ma się zakończyć na szkodę ostatniego. P. Persigny ma być zastąpiony przez p. Carlier, dawnego prefekta policyi (?).

Onegdajszy popłoch giełdowy miał to ważnego, że rozwiązał swobodnie wszystkie języki. Dotknięcie kieszeni było tak silne, że zgwałciło wszelką ostrożność. Rozmowy po klubach, salonach a nawet bulwarach były tak żywe i śmiałe, że zdawało się, iż dawne czasy nadchodzą. Dziś wszystko pogrążone zostało w dawnéj cichości. Opinia panuje, że pomimo polepszenia się giełdy, papiery spaść muszą późniéj, z przyczyny ambarasu finansowego i podwyższenia poraz drugi eskompty przez bank londyński. — Ciągle deszcze grożą nieurodzajem. Deszcze są nieustanne i tutaj, ale ziemia francuzka mniéj się ich obawia. Cały Paryż jest jakby w kałuży. Wszyscy przeklinają makademizowanie ulic i bulwarów, a szewcy i kabryoleciarze robią majątki. — Rząd myśli na seryo o zaciągnieniu pożyczki 300 milionów. Mówią, że pożyczka ma się odbyć za pomocą banku Fouldów i poborców departamentowych, ale jeżeli Rotszyld nie będzie do niéj wciągnięty, trudno jest, aby się udała. Akcye banku Fouldów nagle się podniosły z przyczyny otrzymanego przywileju na dostawę wody w Paryżu. Jest to pierwszy przywilej dany rzeczonemu bankowi, przywilej znaczny a niepokojący Rotszylda. Cesarz łagodził w Compiegne Rotszylda, ale swych zamiarów się nie wyrzekł.

Wczoraj, jako w dzień śmierci Ludwika XVI., wszystkie recepcye rządowe zostały zawieszone. Był to krok polityczny, obrócony przeciw rewolucyi, a na korzyść religii i bezpieczeństwa tronu. Dziś cesarz daje w tuileryach drugi bal. Kostiumy dają powód do różnych sarkań. Wiadomość podana przez Independance, że mieszczanie mają nosić kostium oddzielny i zielony, przechodziła z ust do ust i stała się niemal politycznym wypadkiem. Wszyscy senatorowie mają dostać herby nim dostaną tytułv baronów, hrabiów itd. Niepewność umysłów, nieustanne huśtanie się przekonań i ciągły postęp niepochamowanego zbytku, do którego daje pochop pompa rządowa, wprowadzają społeczność francuzką w stan chorobliwy. Samobójstwa mnożą się coraz bardziéj w Paryżu. Granier de Cassagnac, radził w le Pays emigrowanie do Algerii i Antyllów, na co rozśmiały się wszystkie dzienniki. — Partya liberalnokatolicka, znalazła nieprzyjaciela w biskupie w Amiens. Biskup ten ogłosił obszerną instrukcyą pasterską, w któréj broni rządu dzisiejszego i postępowania większości duchowieństwa. Rząd wymógł na duchowieństwie, że groby Russa i Woltera nie będą wyniesione z Panteonu, i że fronton Dawida nie będzie zniszczony. Jest to dziwny postępek, ni filozoficzny, ni katolicki, ale malujący politykę rządową i stan opinii publicznéj. Natomiast właścicielka domu w Montmorency, w którym mieszkał Russo, zamienia tak zwany Ermitage na kaplicę, którą poświęca Matce boskiéj.

Nienarodowa, a jak utrzymują sprzedajna polityka Gaz. franc., która z nienawiści ku familii orleańskiéj utrzymuje ciągle, że w razie śmierci hrabiego Chambord, prawo do tronu francuzkiego przejdzie do dzieci księcia Parmezańskiego, wywołała w le Pays żartobliwą krytykę p. de Cesèna, obróconą naturalnie na korzyść napoleońską. Legitymiści są oburzeni na politykę Gazety, która dobija we Francyi legitymizm już i tak zakłócony i słaby. P. Berryer, jako prawy żołnierz legitymizmu, lata po całéj Francyi i broni przed trybunałami oskarżonych o roznoszenie manifestu hr. Chambord. Legitymiści chwalą się i cieszą, że hr. Chambord wyrzekł się w swym manifeście poręki obcéj.

Artykuł Monitora nie osłabił nieprzyjaznego usposobienia dzienników angielskich do cesarza. Szczegóły, które podają o pannie Montijo, trącą umyślną potwarzą. Dzienniki te zajmują się ciągle projektem, jaki ma rząd francuzki obrania Cherbourga za główny port do statków, mających odbywać służbę korespondencyjną z ameryką. Projekt rządu francuzkiego jest znaczący, ale jakem was dawno uprzedził, nie będzie on mógł być wykonany, aż po skończeniu drogi żelaznéj z Rouen do Cherbourga. Dzienniki angielskie nalegają natarczywie na swój rząd o powiększenie parostatków à helices, dla których widzą wielką przyszłość. Cz.

Anglia.

Londyn, 26. Stycznia. — Korespondent paryski dziennika Chronicle powiada: »lubo Monitor dopiero przed dwoma dniami oświadczył, że pogłoska o nastąpić mającéj modyfikacyi w gabinecie jest płonną, mam jednak słuszne powody do mniemania, że zmiana znaczna jest zamierzoną. Persigny zaciętością, z jaką się małżeństwu sprzeciwiał, wzbudził obrazę, i sam uczuwa, że przynajmniéj na krótki czas ustąpić powinien. Druin de l'Huys znajduje się od niejakiego czasu w tejże samej okoliczności i w kilku innych kwestyach w opozycyi z zdaniami niektórych kolegów swoich i cesarza. Wtedy już, kiedy o przyjęcie pisma uznającego cesarstwo chodziło, chciał, jak wiadomo wystąpić i pozostał jedynie na usilne naleganie cesarza. Odtąd stanowisko jego jeszcze wiele przykrzejszem się stało. Albowiem zdaje się, że on za późno przewidział, jakie szczęście pannę Montijo czeka, i na zabawie myśliwskiéj w Compiegne brała się żona ministra tego cokolwiek dumnie naprzeciw żonie przyszłéj cesarza. Tyle jest rzeczą pewną, że pomiędzy obydwiema damami temi coś zaszło, co duszę narzeczonéj cesarza zadrasnęło, że cesarz ujął się za swoją oblubienicą, i że stanowisko ministra nie jest trwałem.« Niemniéj pewném jest oddalenie St. Arnauda, który się poprzednio przez swoją grę gildową a potem przez sprzeciwianie się małżeństwu z swoim dobrodziejem cesarskim poróżnił. Następstwem tego wszystkiego jest — abdykacya Drouina de l'Huys, St. Arnauda i Persignego. Ale takowa nastąpi dopiero po weselu, aby jéj publiczność za powód przesilenia publicznego nieuważała.

— Na wniosek kobiet angielskich do Amerykanek, aby się te przyczyniły do zniesienia tamże niewoli, zamieścił New Jork Courier i Enquirer odpowiedź, któréj treść jest: »patrzcie swego nosa. Nasi czarni niewolnicy mają co jeść, a wasi biali niewolnicy z głodu umierają.« Lord Shaftesbury krytykuje dzisiaj w gazecie Times ten niekobiecy i zapewne nieautentyczny dokument, jakby go każdy nieuprzedzony niezawodnie sam krytykował. Jest to sofistyką śmieszną, niewolników imaginacyjnych (np. niewolników pracy, lenistwa, niewiadomości lub opilstwa) z niewolnikami przez gwałt fizyczny porównywać. Niewola ubóstwa jest wszystkim państwom wspólną, któréj częstokroć żadnym sposobem zapobiedz niemożna. Bieda socyalna Anglii, jak ją damy amerykańskie malują, była może przed 20 laty; do czasów teraźniejszych nieda się obraz ten zastósować. Lord Shaftesbury przytacza mnóstwo rzeczy, które owo oczernianie amerykańskie zbijają. Istotnie klasy robocze w Anglii nigdy lepiéj niestały, jak właśnie teraz. Ale do tego głównie przyczynia się, że w Anglii niezliczone stowarzyszenia ku zmniejszeniu »niewoli białéj« są czynne, że cała literatura krytyką najbezwzględniejszą istniejących nieprzyzwoitości w celu reformy się zatrudnia, i że publiczność angielska napomknienie każde w tym względzie z wdzięcznością przyjmuje, kiedy państwa niewolnicze Ameryki złego tego nietylko niełagodzą, ale owszem (np. przez *fugitive slave law*) uciążliwszem czynią i każdego prześladują lub łają, który je za dobre i mądre, piękne i wyborne nieuważa.

Włochy.

Rzym, 15. Stycznia. — Konsystorz tajny na miesiąc Luty odłożono. Mówią, że czynem jego najważniejszym a spodziewanym będzie zaprowadzenie na nowo i uporządkowanie hierarchii kościelnéj rzymskiéj także w Holandyi, jak to przed półtrzecia roku w Anglii uskuteczniono.

— W spisie policyjnym osób ściganych listami gończemi znajduje się znów dziesięciu zbiegów z pod chorągwi papieskich. Wszyscy są rodowitymi Włochami.

— Z Paryża wyraźnie nakazano jenerałowi Gemeau, aby młodych Rzymian z powodu ustnych i piśmiennych obelg na cesarza francuskiego miotanych w wielki tydzień i krótko przedtem aresztowanych natychmiast na wolność wypuścić kazał. To też przed kilku dniami istotnie nastąpiło; ale wszyscy pozostają pod dozorem policyjnym; i po zachodzie słońca niewolno im z domu wychodzić.

Austrya.

Wiedeń, d. 28. Stycznia. — Korespondent berlinski Lloyda gani artykuły zacięte gazety krzyżowéj przeciw mowie wiadomej Ludwika Napoleona, i mniema, że one głównie przeciw panu Manteufflowi są wymierzone, który w oczach fanatyków zanadto przychylnym do Francyi wygląda. Presse wiedeńska zapomina, że sama mowę ową dosyć łagodnie osądziła, i tak daléj na współzawodnika swojego, Lloyda, uderza: »zdaniem jego zamach ten małżeński będzie na wieczne czasy niedoścignionym w rocznikach arkadyjskiego pasterstwa. Dla niego językowi niemieckiemu niedostaje słów dla wyrażenia podziwu nad mową, która naszéj familii rządzącéj jeden z najsmutniejszych wypadków z zawziętością źle utajoną na pamięć przywodzi. I mowa ta odwołuje się nietylko do woli ludu wszechwładnego — nie: do najczarniejszéj strony poczucia ludzkiego, do najgburowatszego zabobonu ludu wszechwładnego, wypielęgnowanego krwią męczenniczki ukoronowanéj sprawy królewskiéj, przyczepia się słowo chciwe oklasków. Ale wszystko to

niezakłóca uczucia delikatnego Lloyda austryackiego. Myśl polityczną małżeństwa tego, chociażby ona niewiedzieć jak była anti-austryacką, trzeba podrzednio jeszcze okadzić. Polityka familijna, równe mająca znaczenie z principium sukcesyjności tronu, otrzymała od Ludwika XVI. ostatnie święcenie w sławnem orzeczeniu: *Iln'y a plus de Pyrenées.* Demokracya roku 1789. odpowiedziała mu temi słowy: *Plus de politique de famille!* Ten rewolucyjny plagiat w mowie cesarza francuskiego, widocznie na tę chwilę jedynie wyszukany, aby próżność obrażoną Francuzów pocieszyć, uchodzi także u Lloyda za wyskok nowomodnéj dyplomacyi. Ale przytem zapomina zupełnie, że jego dobrodziejowi zarenskiemu myśl ta wyborna dopiero przyszła, kiedy już koszów tyle dostał, ile cór książęcych w Europie liczą.« W kołach dworskich, jak przewidzieć było można, mowa ta zapowiadająca małżeństwo wrażenie nader złe sprawiła.

— Mówią, że komissye organizacyjne polityczno sądowe potwierdzone już zostały przez cesarza na wszystkie kraje koronne, i czynności organizacyjne rozpoczną się niebawem.

— Gaz. tryestska pisze z Wiednia. Dla utrzymania zasady wyrzeczonéj przez cesarza, iż mieszkańcy wszystkich krajów koronnych mają w równym stosunku przyczyniać się do uzupełnienia armii, postanowiono od niejakiego już czasu zaprowadzić nowy podział na okręgi poborcze, wedle czego, pułki piechoty i jazdy, tudzież bataliony strzeleckie w następujący sposób rozdzielone będą pod względem poboru. Z Galicyi uzupełniane będą corocznie w miarę odejścia wysłużonych żołnierzy: 11 pułków piechoty, 2 bataliony strzelców, 2 pułki dragonów i 6 ułanów; z Czech 7 pułków piechoty, 6 bat. strzelców, 4 p. kiryssyerów, 2 p. dragonów, 2 p. ułanów; z Moraw i Szląska 4 pułki piechoty, 4 batal. strzelców, 1 p. kiryssyerów, 1 p. dragonów; z niższéj i wyższéj Austryi i Salzburga 4 p. piechoty, 6 bat. strzelców, 2 p. kiryssyerów, 1 p. dragonów; z Styryi i Karyntyi 3 p. piechoty, 2 bat. strzelców, 1 p. kirysyerów, 1 p dragonów; z Tyrolu 1 pułk strzelców (cesarski); z Krainy i Wybrzeża 2 p. piechoty; z ziem włoskich 9 pułk. piechoty, 3 bat. strzelców, 1 p. dragonów, 2 p ułanów; z Węgier 14 p. piechoty, 9 p. huzarów; z Siedmiogrodu 4 p. piechoty, 1 bat strzelców, 1 p. huzarów; z Serbii i Banatu 3 p. piechoty, 2 p. huzarów; z Horwacyi i Słowenii 1 p. piechoty, 2 p. ułanów; z Dalmacyi 1 bat. strzelców.

Wiedeń, d. 27. Stycznia. — Z każdym dniem wzrasta ważność bliskich wypadków ze strony Turcyi. Gabinet tutejszy wysłał pozawczoraj do Stambułu feldmarszałka por. hrab. Leiningen, komenderującego w mieście waszém, ze stanowczem, jak mi twierdzą oświadczeniem, że wkroczenie Omera baszy do Czarnogóry uważaném będzie przez Austryą, za pogwałcenie prawa politycznego Europy. Przy jenerale Leiningen znajduje się pułkownik Ruff. W Kroacyi robią się przygotowania zbrojne; wojsko austryackie ma się koncentrować pod Karlstadt. Pułki stojące w okolicach Wiednia odebrały rozkaz bycia w pogotowiu do pochodu. Na czém się skończą te przygotowania, zgadnąć trudno. To pewna że Austrya na wszelkie wypadki będzie w pogotowiu. Stryj księcia Czarnogóry, Grzegorz Pietrowicz Niegusz, jest tu od kilku dni i ma częste z poselstwem rossyjskiem narady; udaje się on jak wiadomo do Petersburga.

— Dzienniki tutejsze piszą: od niejakiego czasu panujące między Austryą i Stanami zjednoczonemi nieporozumienie, zdaje się być załatwione. Pan Hülsemann powróci podobno do Washingtonu natychmiast po złożeniu listów wierzytelnych przez nowego posła amerykańskiego pana Toot.

— Walka wojsk tureckich z Czarnogórcami rozpoczęta. Wypadki jéj dotąd Czarnogórcom przychylne. Wiadomości urzędowe donoszą że Turcy od strony Albanii w dwóch otwartych potyczkach pobici i z granic Czarnogóry wyparci zostali. Od granic na północy, wojewoda Grahowa broni pomyślnie i zwycięzko przystępu. Omer basza jak powiadają, chce ze wszech stron uderzyć razem. Płonne zamiary! Kto zna Czarnogórę i jéj mieszkańców niewątpi że wojsko tureckie na ten przypadek wytępionémby zostało ze szczętem. Podobniejszą jest do prawdy, że Omer basza chwyci się planu wojny odpornéj. Czarnogórcy gotowi są na wszystko. Na amunicyi i żywności im nie braknie.

Grzegórz Petrowicz stryj księcia Daniela wyjechał ztąd wczoraj do Petersburga. Wziął z sobą ważne depesze od tutejszego rosyjskiego poselstwa.

Jen. hr. Leiningen i pułkownik Ruff wysłani przez rząd tutejszy w specyalnéj misyi do Stambułu odpłynęli z Tryestu 24. t. m. na statku parowym »Maria Dorothea.«

— Sąd doraźny w Szegedynie skazał na śmierć Michała Barna polowego za przechowywanie zrabowanych sreber i posiadanie broni i amunicyi.

Turcya.

Od granicy czarnogórskiéj piszą 14. Stycznia. Dnia 12. b. m. rozpoczęli Turcy napad na Czarnogórę ściśniętą kolumną. Wezyr antiwarski śpuścił się z nadgranicznéj góry Sotterman z 7 lub 8 tysiącami, między temi 6 taborów (po 800 ludzi) regularnéj piechoty, wpadł do nahii czernickiéj i dotarł po za wsie Limliani, Głubido i Pławieńcą nad rzeczką Czerniczką i wioski te spalić kazał. Ku wieczorowi zagrożony na skrzydłach, cofnął się znowu na górę. Dziś miało się udać Czarnogórcom, którzy od głębszych nahii zbliżyli się ku Czerniczce, wyprzeć wezyra z jego pozycyi na górze, jak również Osmana baszę skadarskiego, który z Zabliaku działał z 9000 ludzi (między temi również 6 taborów regularnego żołnierza) równocześnie z wezyrem antiwarskim odeprzeć na dawną jego pozycyę. Omer basza miał podobno z 20 czy też 40 tysiącami ludzi, między temi 12 taborów regularnego wojska i z 8 działami górskiemi dotrzeć do Podgorycy w dolnie Morawcza i zdaje się, że ztamtąd zechce odbywszy zwrot strategiczny na lewo dopaść stolicy czarnogórskiéj Cettynie, dokąd tymczasem dojść mieli również wezyr antiwarski i Osman basza. Turcy prowadzą wojnę zniszczenia, ze spustoszonych osad uprowadzają do Albanii żony i dzieci. Czarnogórcy walczą rozpaczliwie, lubo położenie ich w niższéj równéj dolinie Czerniczki nie bardzo korzystne, jak w tylnéj części téj nahii, gdzie walka ma być uporczywa i dla Turków mordercza. Wojewoda grabowski zapowiedział już swój odwrót ku wyższéj części obwodu Kattaro pod Dragali, w razie gdyby mimo wspierania go przez Czarnogórców miał być pokonany. Tam przyjść może do zajść bardzo ważnych. Warownie austryackie na granicy turecko albańskiéj są w wybornym stanie obrony, i rozłożone tam oddziały pułku barona Hessa i 15. batalionu strzelców w najlepszym znajdują się stanie. Gorliwość, z jaką żołnierz znosi uciążliwą służbę i wieloraki niedostatek, stoi na równéj wysokości z lojalną odwagą dzielnych Pastrowiczyan, którzy ochoczo z dobréj woli pośpieszyli zbrojno dla strzeżenia całéj linii granicznéj od strony Albanii tureckiéj i pilnowania jéj przed jakimkolwiek naruszeniem.

Wedle innych wiadomości z dnia 19. b. m. wojska tureckie nie znalazły podobno na drodze z Antiwari do nahii rjeckiéj i czernickiéj wielkiego oporu; spalono tylko wsie Klisiczi i Bogliewice. Mieszkancy Karugi i Płomieńców zamknęli się w domach swoich gotowi do ich obrony, ale ich Turcy nie zaczepiali. Mieszkańcy Głubida żywy stawili opór. Bazar Vir, na który miano od jeziora uderzyć, nie potrafi się bronić w dolinie i złoży broń. W okolicach Białopawliczy musiało coś zajść, albowiem poległ tam chorąży Piotr Tornów Piotrowicz z Gajeguspi. Szczegóły nie znane. Grahowo jeszcze nie zaczepione. W utarczce między Grahowianami a wojskiem tureckiem w pobliżu Riciane dnia 12., było kilku poległych i rannych. 13. starali się Turcy dotrzeć do Pławieniec. Czarnogórcy otrzymawszy 400 ludzi w posiłkach wyparli ich. Zamiar uderzenia na obóz turecki pod Barage, nieudał się. W Bośnii i Hercegowinie muzułmanie są teraz zuchwalsi, i dopuszczają się prześladowań i okrucieństw. Książe Daniel i stryj jego Piotr znajdują się w Cettyni. Trzy wojenne okręta tureckie, które przybyły do zatoki antiwarskiéj 11., zostają pod dowództwem Achmeta baszy; wysadziły one na ląd 2000 ludzi.

— Gazeta tryestska doniosła: Najnowsze wiadomości nadeszłe z Dalmacyi doniosły, iż Grahowo szturmem wzięte przez Turków, a stolica Czarnogórców zagrożona. Korespondent Gazety wiedeńskiéj utrzymuje przeciwnie, że wypadki wojny są na korzyść Czarnogórców. Dnia 15. napadł ich silny korpus turecki nad brzegami jeziora skadarskiego, ale ze znaczną stratą odparty został. Turcy ściągnęli jeszcze znaczne siły, aby ponowić atak 17., ale skutek jeszcze nie wiadomy. Potwierdza się wiadomość, że dystrykta tureckie: Lubine, Kulaszyn, Żupanisiczka, Zubicz i Kruszewice w Hercegowinie oświadczyły się za Czarnogórcami.

Ameryka.

Nowy-Jork, d. 14. Stycznia. — Senat Stanów zjednoczonych zajmuje się wciąż jeszcze dyskusyą nad traktatem Nicaraguy zawartym pomiędzy Bulwerem a Claytonem. Przyjęto uchwałę, aby poprosić prezydenta o przedłożenie korespondencyi całéj pomiędzy posłem dawniejszym w Londynie, Lawrence, a rządem angielskim względem Ameryki środkowéj, a mianowicie względem pretensyi Anglii do brzegów Mosquito lub do jakiéjkolwiek części Jukatanu albo Honduras. — Nowy Jork, Baltimore, Filadelfią i wiele innych okolic unii nawiedziły ogromne burze z śniegiem połączone; w miejscach niektórych leży śnieg na kilka stóp głęboko. W skutek tego poczty i żegluga parowa wielce się wstrzymały.

Kronika miejscowa.

Poznań, 2. Lutego. — W nocy z niedzieli na poniedziałek dobyli się złodzieje do mieszkania radzcy rej. i szkolnego księdza Grandke, które ma w dawnym klasztorze pofranciszkańskim. Pokazało się, że szybę wytłoczono w oknie za pomocą plastru smołowego, wszystkie komody i szafy przetrząśniono, pobrano rzeczy, bieliznę, pieniądze, klucze wszystkie kościelne, odarłszy z nich kartki, na których były zapisane drzwi, które otwierały. Kradzież tę popełniono po godz. 1 w nocy, bo do téj godziny pracował syn zakrystyana, który jest krawcem. Tenże zeznał, iż po 10 godzinie, nie słyszał stróża pogłaszającego w téj okolicy. Śmiałość okazali złodzieje, bo ulica prowadząca z rynku do mieszkania rzeczonego, jest wprost odwachu wielkiego.

Szrem, 30. Stycznia. — Przed czternastu dniami znaleziono niedaleko Szremu, jakiegoś obcego człowieka zabitego, wczoraj udała się znów komisya sądowa ztąd do wsi jednéj pod Borkiem, gdzie brat brata zabił. Pokłócili się oni między sobą, o przedmioty gospodarskie które starszemu zginęły podczas siedzenia w więzieniu. Kłócili się oni już w gościńcu przy kieliszku, kłócili po drodze, a nazajutrz znaleziono młodszego zabitego niedaleko domu starszego brata. Głowa jego była pełna ran. Obaj jak mówią, tegoż wieczora, kiedy spełniono zabójstwo, byli znacznie pijani

Trzecią zbrodnią popełniono onegdaj niedaleko Kurnika. Stary jeden człowiek poszedł do Kurnika i tam odebrał dług 6 tal. wynoszący, z niemi wracał i po drodze kupił w jednym gościńcu masła. Tego starca późniéj znaleziono niedaleko wsi, w któréj mieszkał, nurzającego się w własnéj krwi, odartego i bez pieniędzy. Wątpią, aby wrócił do zdrowia, opowiedział szczegóły zdarzenia, poczém sprawców aresztowano i uwięziono.

Gostyń, 1. Lutego. — W Dręczewie zbił gospodarz swoją żonę. Gospodarz był pijany, a żona uparta i kłótliwa. Ostatnia chcąc się zemścić na mężu, pobiegła do obórki i tam się powiesiła. Córka przecie dostrzegła, co się stało, doniosła czém prędzéj ojcu, który oderznąwszy wiszącą żonę, nuż ją powtórnie okładać razami, i tak ją z letargu ocucił, w którym leżała. Wyrwawszy się przecie z rąk jego, biegła znowu do boru, w zamiarze powtórnego powieszenia się. Ani mąż, ani kilku sąsiadów nie było w stanie jéj utrzymać, wydzierała się im zawsze i biegła do boru, dopiero gdy więcéj ludzi przyszło w pomoc, zmusili zapamiętałą kobietę wrócić do domu. Dziś się uspokoiła i żyje zgodnie z mężem.

Ostrowo, d. 1. Lutego. — Niedawno temu komornik ze Szczurów dał sobie szewcowi puścić krew w Raszkowie dla tańszéj zapłaty. Szewc puścił krew, komornik wrócił do domu i poszedł do roboty. W skutek

natężenia ramie mu nabrzmiało i przydała się gangrena tak, że komornik umarł i w naszym lazarecie powiatowym odbyto na zmarłym obdukcyą dnia 27. z. m.

Bydgoszcz, dn. 31. Stycznia. — Znany jest wypadek z Ticklem, mydlarczykiem z Bydgoszczy, którego psy zażarły pod wsią Myślenczynkiem, wiadomo, że Jakób Wiśniewski z matką swą Maryanną, chcąc otrzymać nagrodę 50 tal. wyznaczoną przez krawca Kajkę temu, który poda szczegóły prawdziwe o śmierci Tickla, dopuścili się kłamstwa krzywoprzysięztwa, iż widzieli dozórcę gospodarstwa w Myślenczynku wraz z innym jakimś brodatym człowiekiem, jak się dopuścił zabójstwa na Ticklu. Gdy opowiadania obojga, matki i syna tak były sprzeczne a świadectwa, że Hoffman dozórca gospodarstwa w tym dniu był chory i z domu nie wychodził tak pewne, przeto sąd przysięgłych uznał na dn 26. z. m. Jakóba Wiśniewskiego i matkę jego Maryannę Wiśniewską, wyrobników, niestałego zamieszkania, winnymi, a w skutek tego deputacya sądowa skazała za krzywoprzysięstwo pod ciężkiemi warunkami pierwszego na 12 lat więzienia w domu karnym, drugą na 8 lat takiegoż więzienia.

Z Pleszewskiego, 30. Stycznia. — Od Listopada r. z. byłem trzy razy w Poznaniu i za każdą razą musiałem przeszło pół mili drogi objeżdżać drożynami polowemi, chcąc dojechać do Środy, a to z powodu zepsutego mostu pod Nadziejewem, którego ani właściciel wsi ani fiskus zreparować niechciał. Nareszcie po dwóch miesiącach ulitował się ktoś nad publicznością i most nowy wystawił w ostatnich dniach tego tygodnia.

Bawiąc w Poznaniu mocno mnie to zadziwiło, że przy kościele farnym nie ujrzałem żadnego z owych pokurczonych dziadów i kalek nieszczęśliwych, którzy wyciągając ręce po jałmużnę nieraz przechodzących za poły prawie chwytali, — a ucieszyło tem bardziéj, gdym się dowiedział, że teraźniejszy proboszcz ks. Aman zniósł ten zwyczaj i zaprowadził osobne skarbonki z prostego drzewa, które są przybite do ławek tuż przy wchodzie do kościoła. W tych ławkach siedzą żebraki i modlą się do Pana i Boga naszego i nie naprzykrzają się nikomu; bo kto ma wolą, kładzie swój grosz spokojnie do skarbonki; którem się potem wszystkie dziady porówno dzielą bezzazdrości i kłótni, jaka nieraz pomiędzy nimi się działa. Cześć i chwała ks. Amanowi za ten piękny porządek!

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Pierwsze 16 tablic (z 48 mających wyjść w b. r.), »Wzorów sztuki średnio-wiecznéj w dawnéj Polsce, wydawanych przez A. Przezdzieckiego i E. Rastawieckiego,« są już w robocie u znakomitego chromolitografa, pana Thuroanger w Paryżu i wyjdą z pod prass słynnego zakładu Lemercier. Znajdują się pomiędzy niemi prześliczne rysunki, (lawowane srebrem na złocie) czary księcia Konrada Mazowieckiego w Płocku, przez pana Bolesława Podczaszyńskiego, które wzbudziły podziwienie w artystach Paryskich. Inne główniejsze rysunki już w robocie na kamieniach: »Pomnik Kallimacha spiżowy, Buławy hetmańskie z Częstochowy. Pochwa od szabli Żołkiewskiego,« odziedziczonéj po nim przez Sobieskiego, itd. Wysłano już do Paryża drugie 16 rysunków, pomiędzy któremi wiele portretów domu Jagiellońskiego, i piękne infuły i ornaty perłami szyte ze skarbców Krakowskiego i Częstochowskiego. W ciągu Kwietnia spodziewają się wydawcy, pierwsze zeszyty prenumeratorom dostawić na ręce tych kollektorów, u których przedpłatę złożyli. Ponieważ odbijanie exemplarzy chromolitografii, jako nader trudne i kosztowne następować będzie w miarę zgłaszających się prenumeratorów, byłoby do życzenia, aby lubownicy tego rodzaju wydań zgłaszali się o prenumeratę, przed wyjściem pierwszych zeszytów. Biletów dostać można w Warszawie u wydawców, w redakcyi Biblioteki warszawskiéj i po wszystkich główniejszych księgarniach.

— Pan Karol Coquelin wydaje od niejakiego czasu w Paryżu »Dykcyonarz ekonomii politycznéj,« zawierający wykład zasad téj nauki, poparty zdaniem autorów, którzy się najwięcéj do jéj rozwoju i postępu przyłożyli, wraz z biografiami znakomitych ekonomistów i biografią przez zgromadzenie zaszczytnie znanych w literaturze mężów objaśniona. Między wielu współpracownikami spotykamy nazwiska pp. Bastiat, Baudrillard, Blase, Blanqui, Block, Chevalier, Cherbulier, Clement, Garnier, Leclerc, de Molinari, Say, Wołowskiego, Watteville, Walras, Rondot i t. p. W dziele tém znajdujemy także między innemi wzmiankę o polskich ekonomistach, jak np. o Fryderyku Hr. Skarbku, Mich. Chońskim doktorze filozofii professorze w liceum Krzemienieckiem w r. 1780, o Henryku Chońskim synu poprzedzającego w r. 1809 w Krzemieńcu, obecnie naturalizowanym Francuzie, referencie w ministeryum handlu i rolnictwa, wreszcie o hr Auguście Cieszkowskim ur. w Luchéj roku 1814 deputowanym na sejm berlinski w roku 1848 i członku drugiéj izby pruskiéj. Wyliczono także dzieła tych pisarzy które wszystkim powszechnie są znane, z krótkim lecz sumiennym na nie poglądem. Miło nam prawdziwie, że zagraniczni od pewnego już czasu zwracać zaczynają uwagę na nasze piśmiennictwo. I chociaż tu i owdzie nieraz pomylą się w jakiem przytoczeniu (naznaczają np za miejsce urodzenia pana Chońskiego Michała jakiś Wizany, który ma w Polsce leżeć) ale z czasem i te drobne pomyłki znikną. Po nadejściu następnych zeszytów dykcyonarza, nie omieszkamy udzielić wiadomość o wzmiankowanych w nim i innych ekonomistach naszych.

Wiadomości handlowe.

Giełda zbożowa.

Berlin, d. 31. Stycznia. — Pszenica 62—67 tal. Zyto $45\frac{5}{8}$ tal. Jęczmień 38—39 tal. Owies 26—28 tal. Groch 52—55 tal. Rzep zimowy 75—74 tal. Rzepik zimowy 75—74 tal. Rzepik latowy 62 tal. Siemie lniane 60 tal. Olej rzepiowy $10\frac{1}{2}$ tal., siemienny $11\frac{1}{4}$ tal. Okowita bez beczki $21\frac{1}{2}$ tal

Szczecin, d. 31. Stycznia. — Pszenica 66—69 tal. Żyto 46 tal. Oléj rzepiowy $10\frac{1}{2}$. Okowita $17\frac{3}{8}$.

Przybyli do Poznania dnia 2. Lutego.

BAZAR: Węsierski z Rudek; Kobyliński z Kijewa.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Koszutski z Jankowa; Pomorska z Grabianowa; Grynski z Królewca.
HOTEL BAWARSKI: Hr. Skórzewski z Nidomia; bar. Seidlitz z Drezna; ks. Baworowski z Lwowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Niklaus z Kosciana; Jänicke z Szamotuł; Ziehmer z Wągrówca.
HOTEL PARYSKI: Ulatowski z Malachowa; Chelmicki z Żydowa.
W mieszkaniu prywatném: Sicinski z Cieślina, Wierzbiński z Karlowic, ul. Królewska Nr. 21.

LIST GOŃCZY.

Doktor medycyny Rudolf Artur Gutowski, który z polecenia Król. Ministeryum wydziału spraw wewnętrznych kraje Pruskie opuścić miał, a na dniu 3. z. m. z Berlina do Hamburga wydalony, na stacyi w mieście Wittenberge nie przybył i z tego powodu już prędzéj pociąg opuścić musiał; mimo że się tutaj na dniu 23. Grudnia r. z. protokularnie i na słowo honoru zobowiązał kraje Pruskie w czasie jemu oznaczonym opuścić.

Wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe wzywają się, aby na niego baczne oko miały a w razie przytrzymania go przywięzyły bezpiecznie i o tém przy przesłaniu papierów u niego znalezionych tutaj wiadomość uczyniły.

Rysopis. Wiek, 37 do 38 lat; wysokość 5 stóp 4 do 5 cali; włosy i broda brunatne; oczy szare; nos wciśnięty; gęba duża; podbrodek wyciągły; skład twarzy podługowaty.

Poznań, dnia 1. Lutego 1853.

Król. Dyrekcya Policyi.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Szremie.
Wydział pierwszy.

Dobra szlacheckie Mszczyczyn w tutejszym powiecie położone, z przyległościami łącznie z borem na 4696 Tal. 26 sgr 1 fen. otaxowanym, oszacowane na 128,634 Tal. 28 sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 11. Maja 1853. przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Dom w narożniku Półwsi i Długiéj ulicy, z kramami do wszelkiego handlu zdatny, nowo wyreperowany, z ogrodem gustownie urządzonym, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Eliaszewicz, właściciel.

Bal na korzyść Ochron Poznańskich, który zwykle bywał dawany w tłusty czwartek, w tym roku przeniesiony został na ostatnią sobotę, to jest na dzień 5. Lutego. Wszystkie osoby chcące wziąść udział tak w zabawie jak i w dobrym uczynku, Dyrekcya Ochron na 8mą godzinę wieczór do sali Bazarowéj uprzejmie zaprasza

Biletów dostać można we wszystkich księgarniach Polskich.

Dnia 3. Lutego 1853. obiad wspólny o godzinie 3ciéj w lokalu koła, w którym lista do zapisywania się wyłożona.

Dyrekcya koła Towarzyskiego.

Pewna zacna familia chrześciańska w Poznaniu życzy przyjąć od Wielkiéj nocy r. b. pensyonarzy, którym zapewnia się jak najtroskliwszą staranność. Bliższą wiadomość udzieli księgarnia braci Szerków na frankowane zapytania.

Właściciel wielkiego i pięknego magiczno-fizycznego apparatu ma zamiar takowy sprzedać z dołączeniem objaśnienia użytku tegoż. — Ziomek tutejszy, mający chęć z tymże apparatem w Polsce korzystną podróż odbyć, może się znacznych dochodów spodziewać.

Bliższą wiadomość udzieli Pan W. Kalkowski w Poznaniu przy Sapieżyńskim placu Nr. 3. na frankowane listy.

Zginęła charcica młoda, czarna, bez odmiany, mająca pod szyją znak od zawłoki. Ktoby takową znalazł i oddał w Poznaniu na ulicy Berlińskiéj Nr. 15. *a.*, albo w Przecławiu pod Rokietnicą, odbierze 3 Tal. nagrody.

Swieże ***północno-morskie pomuchły i świeże ostrzygi*** odebrał ***Jakób Appel,*** Wilhelm. ul. Nr. 9. po stronie poczty.

LOTERYA.

Wykupienie losów do klassy drugiéj loteryi bieżącéj do 4. Lutego ma być zakończone. Upraszam tedy Szanownych graczy moich, aby losy do wyznaczonego terminu odebrali.

Nadkolektor Fr. Bielefeld.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 1. Lutego 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
dito z roku 1850	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
dito z roku 1852	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	94
dito premiów handlu morskiego	—	$148\frac{1}{2}$	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	$104\frac{3}{4}$	—
dito W. X. Pozn., nowe	$3\frac{1}{2}$	—	98
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$100\frac{7}{8}$
Louisdory	—	—	$110\frac{7}{8}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 31. Stycznia. 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr	do fn
Pszenicy, szefel	2	6	8	2	13	4
Żyta, szefel	1	20	—	1	23	4
Jęczmienia, szefel	1	18	10	1	23	4
Owsa, szefel	1	5	6	1	11	2
Tatarki, szefel	1	14	6	1	16	8
Grochu, szefel	2	5	6	2	10	—
Ziemniaków, szefel	—	12	6	—	15	—
Siana, centnar	—	26	—	—	28	—
Słomy, kopa	7	—	—	8	—	—
Masła, garniec	1	25	—	2	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	16	22	6	17	—	—